

(Il Tempo - E.Menghi) Podczas gdy tata Alberto dostawał lekcję od Atalanty, żegnając się z Coppa Italia, Daniele De Rossi widział Bergamo nieco bliżej. Kapitan Romy trenował wczoraj na boisku z kolegami i nie ograniczył się jedynie do części atletycznej, pracował z piłką i mógł zagrać w finałowej minigierce.

Potem zabrał wszystkich na kolację: zespół (jedynym nieobecnym Olsen) spotkał się wieczorem w Finger's, między sushi i podnoszonymi kieliszkami. Wzniesiono toast za przyszłość, której numer 16 chce być częścią. Robi wielkie kroki w kierunku powrotu, w najbliższych dniach czeka na najważniejszą odpowiedź obolałego kolana: jeśli ból nie wróci i wszystko pójdzie gładko do niedzieli, może wówczas zdobyć miejsce na ławce. To motywujące, ale nie tylko. To prawda, że z ponad trzema miesiącami z dala od boiska i gdy w grę wchodzi chrząstki kolanowe, byłoby za wcześnie by ryzykować, ale powołania od Di Francesco nie będą dla kibica Daniele, jak w grudniu przed Genoą, ale w celu wzmocnienia środka pomocy, na co ma nadzieję Roma. De Rossi jest klinicznie wyleczony, ale w tak delikatnym przypadku to nie wystarczy. Potrzeba potwierdzenia pozytywnych odczuć z pierwszego prawdziwego treningu z grupą. Dziś sesję zaplanowano na 14:45, reszta przyjdzie z czasem.

Grypa dopadła również Fazio, zmuszonego do pracy wczoraj na siłowni, z Jesusem zastopowanym przez co najmniej 20 dni Di Francesco ma nadzieję, że wirus minie, co pozwoli mu wystawić podstawowy środek obrony z Argentyńczykiem obok Manolasa. W przeciwnym razie szansę dostanie Marcano. Nzonzi i Florenzki kierują się do powrotu od pierwszej minuty. Under i Perotti dzielą wspólnie czas rehabilitacji, obydwaj zaznaczyli na czerwono w kalendarzu 8 lutego, mecz z Chievo, z okiem na 1/8 finału Ligi Mistrzów.

Autor: abruzzo